

RZECZPOSPOLITA

02-015 Warszawa

Pl. Starynkiewicza 7

76 30-03-2 000
Nr z dn.

— Najważniejsze w „Dragonie” jest dochodzenie do prawdy o drugim człowieku — wyjaśnia Stanisław Różewicz, reżyser. — Jest bardzo trudna do wydobywania, bo zawsze są dwa punkty widzenia: inaczej widzimy się sami, a inaczej postrzegają nas ludzie.

JERZY RADZIWIŁOWICZ W SZTUCE WŁADYSŁAWA TERLECKIEGO

Dwie prawdy

Po raz pierwszy Władysław Terlecki opisał historię Marii Wisnowskiej i Aleksandra Barteniewa w powieści „Czarny romans” z 1974 r. Maria Wisnowska była popularną aktorką Warszawskich Teatrów Rządowych, cenioną zwłaszcza za role amantek w komediach i dramatach mieszczańskich. U szczytu kariery, w 1890 roku została zastrzelona przez swego kochanka, korneta rosyjskich huzarów, Aleksandra Barteniewa. Sąd skazał zabójcę na 10 lat katorgi, a proces wzbudził wielkie zainteresowanie opinii publicznej.

Bohaterem powieści „Czarny romans” jest właśnie zabójca — rosyjski oficer. Wszystkie zdarzenia ukazane zostały z jego perspektywy. W „Dragonie” Terlecki pokazał wypadki z punktu widzenia sędziego rosyjskiego, który przyjechał aż z Petersburga, by rozwikłać sprawę zabójstwa. Mimo że Maria Wisnowska i jej kochanek obiecywali sobie wspólne popełnienie samobójstwa — padł tylko jeden strzał. Dragon zabił tylko ją. Choć zabójca jest jedną z postaci dramatu, najwięcej mówią o nim inni: właścicielka mieszkania, w którym się spotykał z Wisnowską, jej pokojówka, a także aktorka — koleżanka, dowódca oficera, dyrektor Teatrów Warszawskich. Na podstawie spotkań, rozmów i relacji świadków, sędzia wyobraża sobie sytuację, w której doszło do zbrodni, próbuje zrozumieć jej motyw.

W trakcie śledztwa pojawiają się inne okoliczności naprowadzające na zupełnie nowe ślady. Sędzia natrafia na trop spisku, który miał miejsce w garnizonie warszawskim. Być może był w niego zamieszany także rosyjski oficer.

Tytułową rolę Dragona zagrał Mariusz Bonaszewski, zaś Sędziego — Jerzy Radziwiłowicz. W spektaklu wystąpili także Jarosław Gajewski, Marcin Tronński, Leon Niemczyk i Joanna Benda.

Autorem zdjęć jest Zbigniew Wichlacz, a scenografii — Agnieszka Bartold. Sztuka rejestrowana była w twierdzy Modlin, Ministerstwie Zdrowia, prywatnym mieszkaniu, Instytucie Archeologii, Cytadeli Warszawskiej, a także w naturalnych plenerach. Premiera telewizyjna została zaplanowana na 8 maja w poniedziałkowym Teatrze Telewizji w Jedyńcu. Producentem spektaklu jest Akson Studio.

MAŁGORZATA PIWOWAR
ZDJĘCIA MICHAŁ SADOWSKI I PAT



Jerzy Radziwiłowicz

Sędzia to rzetelny zawodowiec, którego nie interesują powiązania rodzinne, narodowość, rasa, kolor skóry ani nic innego — obchodzą go jedynie fakty, na podstawie których ma ustalić przebieg zdarzeń. Rozmawia ze świadkami. Natyka się na ślad tajemnego Stowarzyszenia Żołnierzy Garnizonu Warszawskiego. W mieszkaniu ofiary znajduje zeszyt z listą jego członków.

W sprawie kryminalnej i miłosnej aferze pojawia się wątek polityczny. Te dwie sprawy jednak się nie łączą. Sędzia o tym wie i robi rzecz dziwną — nie wykorzystuje tego zeszytu w żaden sposób, nie ujawnia jego istnienia. Co chce potem z nim zrobić — nie wiadomo. Jest legalistą, więc musiałby podjąć potem jakieś działania w tej sprawie, ale w żaden sposób nie chce go ujawnić w czasie śledztwa dragona. Nie chce go dodatkowo obciążać przynależnością do spisku. Wie, że nie należał do niego. Sędzia jest człowiekiem, który rzetelnie i obiektywnie próbuje rozwikłać powierzoną sobie sprawę.



Jarosław Gajewski

Protokółant jest dwuznaczną postacią — niewykluczone, że jest szpiegiem. Nie wiadomo do końca, dla kogo pracuje. Utrudnia Sędziemu pracę, ośmiela się sugerować mu sposób postępowania, a nawet szpieguje go. Choć Sędzia straszy go — nadal robi swoją robotę. Ta rola została w dużej mierze dopisana przez reżysera. Protokółant to ciekawa i niejednoznaczna postać.

Stanisław Różewicz

Wydobyć prawdę o człowieku

To mój kolejny spektakl, który powstaje na podstawie dramaturgii Terleckiego. Wcześniej zrealizowałem „Matczkę”. Z „Dragonem” zapoznałem się jeszcze w maszynopisie, kilkakrotnie rozmawialiśmy o dramacie z autorem. Powierzył mi jego realizację. Niektórych zmian w tekście nie zdążył już przeprowadzić. Adaptację dla Teatru TV zrobiłem sam.

Terlecki nie kreśli rysunku Sędziego-Rosjanina w sposób uproszczony — według stereotypowych opinii, że zaborca musi być tylko postacią negatywną. Postrzega Barteniewa-mordercę, także jako człowieka. To spojrzenie bardzo humanistyczne i wartościowe, w kontrze do obiegowych, łatwych ocen. Terlecki myli, nieoczekiwanie pokazuje nowe tropy. W momencie, kiedy Sędziemu wydaje się, że wie już wszystko o sprawie, następuje zwrot akcji, zmienia się przebieg śledztwa. Jednak Sędzia niezmiennie uważa za najważniejsze ustalenie prawdziwych motywów działania rosyjskiego oficera. Chodzi mu nie tylko o sprawę zabójstwa kochanki, ale przede wszystkim wydobyć prawdę o Barteniewie — człowieku. Sędzia nie poprzestaje na ustaleniu faktów, ale usiłuje dociec, co naprawdę kierowało rosyjskim oficerem, kiedy popełnił zbrodnię. Prawdą o drugim człowieku jest bardzo trudna do wydobywania, bo zawsze są dwa punkty widzenia: inaczej widzimy się sami, a inaczej postrzegają nas ludzie.

Ta tragedia wstrząsnęła całą Warszawą. Odbijała się echem w Europie. Sprawa do dzisiaj nie jest jednoznacznie wyjaśniona. „Dragon” interesował mnie przede wszystkim od strony psychologicznej. Staraliśmy się skupić na tym, co istnieje między słowami, dialogami, co jest w milczeniu bohaterów.

